

Powąska, Jarosław

Płeć kulturowa jako paradygmat równouprawnienia kobiet

Warszawskie Studia Pastoralne 17, 133-149

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. JAROSŁAW POWAŚKA*

**PLEĆ KULTUROWA JAKO PARADYGMAT
RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIEC**
*Cultural sex as a paradigm of equality
of rights for women*

W istotę człowieczeństwa zostało wpisane pragnienie bycia kochanym. Miłość buduje człowieka i pozwala mu rozwinąć zdolności, jakie są w nim potencjalnie obecne. Miłość na pierwszym miejscu zakłada szacunek i poszanowanie drugiej osoby. Odbieranie lub deptanie praw drugiej osoby, jawi się jako niesprawiedliwość, która domaga się zadośćuczynienia.

Przez wiele lat kobietom odmawiano niektórych praw i swobód obywatelskich. Z poczucia niesprawiedliwości wobec takiej sytuacji narodził się ruch feministyczny dążący do równouprawnienia, tj. zrównania kobiet z mężczyznami głównie w zakresie praw i swobód obywatelskich. Ostatnimi czasy ruch feministyczny przeszedł głębokie przeobrażenia, które polegały na stworzeniu i przyjęciu teorii „gender”, a w jej łonie kategorii płci kulturowej. Niniejszy artykuł zajmie się pró-

* Ks. Jarosław Powąska – kapłan diecezji kaliskiej i doktorant sekcji teologii pastoralnej UKSW w Warszawie. Interesuje się problematyką małżeństwa i rodziny oraz liturgii w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego.

bą oceny teorii płci kulturowej jako paradygmatu równouprawnienia kobiet. Autor ma świadomość, że niniejsze przedłożenie ma charakter raczej przyczynkarski, niż podejmujący całościowe ujęcie problematyki.

Płeć kulturowa jako podstawa walki o równouprawnienie płci w ruchu feministycznym

Ruch feministyczny w drugiej połowie XX wieku przeszedł głębokie przeobrażenia związane z przyjęciem kategorii walki klas i zaakceptowaniem teorii „gender”. Jak zaznacza Dale O’Leary – amerykańska specjalistka od teorii „gender” – feminizm w początkach swej działalności zajmował się dążeniem do wyeliminowania dyskryminacji kobiet na arenie politycznej. Wraz z upływem czasu, głównie w latach 70-tych ubiegłego wieku, do feminizmu przeniknęły idee walki klas. Asymilacja tego pojęcia w ruchu feministycznym zaowocowała uznaniem kobiet za klasę uciskaną, a głównym narzędziem ucisku małżeństwo i „obowiązkowy heteroseksualizm”. W ramach radykalnego ruchu feministycznego postulowano rewolucję klas płciowych, która za cel stawiała wyeliminowanie różnic płciowych. Według teoretyków tego ruchu dopóki kobiety będą pełnić funkcje wychowawczo-opiekuńcze, dopóty dzieci będą rosnać, postrzegając ludzkość podzieloną na dwie różne i nierówne klasy. Zrozumiały, że w takiej optyce celem ataku stało się macierzyństwo i funkcja wychowawcza kobiet. Tak radykalny feminizm dąży ostatecznie do zniesienia rodziny, a poprzez to do zatarcia różnic między heteroseksualizmem a homoseksualizmem. Chodzi o to, aby ludzkość mogła powrócić do swej naturalnej, wielopostaciowej i perwersyjnej

seksualności¹. Pomocą w tym procesie stała się teoria „gender”.

Teoria „gender”, zaproponowana po raz pierwszy przez Rhodę Unger², opiera się na rozróżnieniu pomiędzy płcią biologiczną, którą stanowią pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne cechy płciowe, a rolami, funkcjami i zadaniami społeczno-kulturowymi spełnianymi przez obie płci. Owe role i zadania nazywane są angielskim słowem „gender”³. Teoretycy studiów nad społeczno-kulturową tożsamością płciową uważają, że „gender” to *rodzaj informacji, na podstawie której ludzie tworzą sądy i podejmują zachowania w społecznych interakcjach [...] Płeć jest aktywnym procesem powstającym w interakcjach między ludźmi. To ludzie konstruują rzeczywistość na podstawie wcześniejszych doświadczeń, a tzw. obiektywna rzeczywistość nie istnieje*⁴. Płeć, zwłaszcza kulturowa jawi się, jako konstrukcja społeczna, swoisty zbiór stereotypowych zachowań przekazywanych z pokolenia na pokolenia, które przypisują kobietom czy mężczyznom akceptowane społecznie zachowania i zadania. Interesujący jest sposób kształtowania i przekazywania kolejnemu pokoleniu płci kulturowej.

¹ Por. „Gender” – nowa, niebezpieczna ideologia. Z Dale O’Leary – amerykańską specjalistką od ideologii „gender” – rozmawia Włodzimierz Rędzioch, w: *Niedziela. Tygodnik Katolicki*, nr 49/2005, s. 12.

² U. RHODA, *Toward a Redefinition of Sex and Gender*, *American Psychologist*, nr 34, s. 1085-94.

³ Tłumaczenie kluczowego dla opisywanej teorii słowa „gender” na język polski sprawia wiele trudności. Niektórzy próbują oddawać jego znaczenie przez polski termin „rodzaj”, inni tłumaczą je opisowo jako „płeć kulturowa”, jeszcze inni pozostawiają je bez tłumaczenia jako „gender”. O trudnościach tłumaczenia słowa „gender” por.: P. DYBEL, *Zagadka „drugiej płci”. Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i feminizmie*, Kraków 2006.

⁴ E. MANDAL, *W kręgu gender*, Katowice 2007, s. 8.

Według Judith Butler płeć kulturowa jest tworzona w sposób **performatywny**⁵. Jednostka wyrastając w społeczeństwie, przyjmuje i uwewnętrznia zadania i cele wyznaczone przez kulturę, a związane z daną płcią. Dzięki takiemu procesowi płeć kulturowa wydaje się wynikać z biologii, a nie z uwarunkowań społeczno-kulturowych, zachowuje pozór naturalności, organiczności i pierwotności. Idąc tym tokiem myślowym, badaczka doszła do jeszcze bardziej radykalnych wniosków. W książce pt. *Uwikłani w płeć* stwierdziła, że również na płeć biologiczną należy patrzeć, jak na twór dyskursu kulturowo-społecznego powstałego w wyniku retrospektywnej interpretacji biologii w kluczu przyjętych wcześniej norm kulturowo-społecznych związanych z funkcjonowaniem mężczyzn i kobiet. To oznacza, że zarówno płeć kulturowa, jak i sposób rozumienia płci biologicznej są konstruktami społecznymi⁶.

W tak rozumianym procesie tworzenia płci ogromną rolę przypisuje się kulturze i społecznym uwarunkowaniom, w jakich wyrasta człowiek. Badaczki tematu utrzymują, że kultura zachodu przesiąknięta jest paradygmatem patriarchy: życie społeczne jest oparte na konwencji, zgodnie z którą mężczyźni dominują i mogą dzięki temu narzucać społeczeństwu rozwiązania kulturowe gwarantujące im władzę. Kobiety są przez to spychane na margines i otrzymują podrzędne role w strukturze społecznej, mają stanowić niejako przeciwieństwo mężczyzn, którzy są silni i władczy, one zaś mają być słabe i uległe⁷. Fe-

⁵ Performatywny sposób tworzenia płci społeczno-kulturowej polega na nieustannym powtarzaniu i odgrywaniu charakterystycznych dla danej płci zachowań. Termin ten zaproponowała J. Butler w książce pt.: *Uwikłani w płeć*, Warszawa 2008.

⁶ Por. *Uwikłani w płeć* w: http://pl.wikipedia.org/wiki/Uwik%C5%82ani_w_p%C5%82e%C4%87, (dostęp: 26.02.2011).

⁷ Por. A. PIĘTKA, *Płeć – biologiczna i kulturowa (teoria gender)*, w: <http://wiedzaedukacja.eu/archives/16328> (dostęp: 6.12.2010).

minizm będzie więc dążył do równouprawnienia kobiet poprzez przypisanie im cech i możliwości przynależnych mężczyznom.

Judith Butler podejmując refleksję nad płciowością doszła do jeszcze bardziej radykalnych poglądów. Zaproponowała teorię „queer”, która: *zmierza do wykazania wieloznaczności takich pojęć, jak płeć, seksualność, [...] do wykazania ich bez-znaczności. Teoria „queer” wskazuje, że wszelkie stabilne „wzorce” „kobiecości”, „męskości” i wszelkie „wzorce” „seksualne” są kulturowym konstruktem, [...] jest wskazywaniem, że znaczenie płci czy znaczenie seksualności – sposób, w jaki w naszej kulturze „myśli się” o seksie czy o tzw. „rolach płciowych” – jest wyrazem kulturowej przemocy: przyswajając te znaczenia i żyjąc zgodnie z nimi, realizujemy pewne scenariusze, które podporządkowane są interesom tych, którzy zyskali kulturową przewagę, czyli heteroseksualnych mężczyzn⁸.* Teoria „queer” dąży zatem do destabilizacji i ujawnienia mechanizmów przemocy, które rządzą wzorcami płciowymi w celu ujednoczenia płci męskiej i żeńskiej. W taki sposób ma dokonać się równouprawnienie, którego wyrazem będzie społeczne akceptowanie wszelkich form pożycia: heteroseksualnych, czy też homoseksualnych.

Opisaną teorię stanowi bazę dla radykalnego feminizmu, który poprzez oderwanie płci kulturowej od biologicznej zmierza do zmaskulinizowania kobiet, łącznie z wyrzeczeniem się przez nie macierzyństwa⁹. W ten sposób ma dokonać się rów-

⁸ J. KOCHANOWSKI, *Bardzo skromna zachęta do teorii Queer*, w: <http://www.homiki.pl/modules.php?name=News&file=print&sid=78> (dostęp: 26.02.2011).

⁹ Dale O’Leary stwierdza: *...z perspektywy ideologii gender jest rzeczą nie do przyjęcia, że kobieta może wybrać macierzyństwo jako pierwszorzędne powołanie. Najlepiej świadczą o tym słowa Simone de Beauvoir. Gdy Betty Friedan spytała ją, czy kobiety powinny mieć prawo wyboru po-*

nouprawnienie kobiet. W optyce „gender” płeć staje się miejscem niczym nie skrepowanych wyborów, przestrzenią do „zagospodarowania” w duchu utylitaryzmu. Warto zaznaczyć, że w całej koncepcji „gender” wydaje się, iż płeć jest powodem nierówności kobiet, a różnice płciowe są przeszkodą, którą należy zniwelować, by móc cieszyć się nieograniczoną wolnością, która pozwala realizować niczym nie skrepowane pragnienia jednostki.

Antropologia chrześcijańska wobec prób równouprawnienia kobiet według wizji „gender theory”

Podejmując chrześcijańską refleksję nad równouprawieniem kobiet w społeczeństwie należy najpierw wskazać na niezbywalną godność, jaką cieszy się kobieta. Równouprawienie bowiem nie może być tylko procesem ujednolicenia, lecz wydobyciem i podkreśleniem swoistych cech właściwych obu płciom oraz stworzeniem warunków sprzyjających rozwojowi tych cech¹⁰.

Rozważając godność kobiety w perspektywie równouprawienia, trzeba na samym początku zwrócić uwagę na powołanie osoby ludzkiej jako takiej. Osoba jest bowiem rzeczywi-

zostania w domu i wychowywania dzieci, pisarka odpowiedziała: „Kobiety nie powinny mieć takiej możliwości wyboru, ponieważ gdyby taka możliwość naprawdę istniała, zbyt wiele kobiet skorzystałoby z niej” – „Gender” – nowa, niebezpieczna ideologia, art. cyt., s. 12.

¹⁰ Por PAWEŁ VI, *Discours au Comité pour l'année internationale de la femme*, (18.04.1975), w: http://www.vatican.va/holy_father/paul_vi/speeches/1975/documents/hf_p-vi_spe_19750418_anno-internazionale-donna_fr.html (dostęp: 9.01.2010).

stością pierwszorzędną w stosunku do płci. Osoba wyraża się przez płęć, a zatem płęć jest sposobem komunikacji osoby. Jeżeli zatrzymamy się na płci dojdziemy do kategorii „ciała”, które łatwo staje się przedmiotem użycia, a ostatecznie wyżycia; dotarcie do kategorii osoby otwiera przestrzeń dla afirmacji¹¹.

Pierwszoplanowość osoby w stosunku do płci można zaobserwować, gdy dostrzeże się fakt, że człowiek jest istotą duchowo-cielesną. Jedność elementu duchowego i cielesnego tworzy dopiero byt osobowy. Płciowość jest więc niejako „komponentem” osoby – jedności złożonej z ducha i ciała naznaczonego płcią. Choć płciowość jest niejako elementem nie pierwszorzędnym, trzeba jednak podkreślić, że naznacza głęboko cały byt ludzki. Cieleśność w swym zróżnicowaniu kobieco-męskim przenika nie tylko duchową stronę człowieczeństwa, ale także samą osobę. Można to zaobserwować choćby w wypadku wyborów dotyczących seksualności: gdy zapada decyzja o oddaniu siebie w zbliżeniu małżeńskim, to jest to decyzja o osobie¹². W ten sposób zostaje odkryty podstawowy ethos ludzkiej seksualności – płęć jest miejscem komunikacji i darowania osoby, a gdzie osoba, tam musi panować logika miłości pojętej jako bezinteresowny dar z siebie. Takie prawo etyczne potwierdza również refleksja biblijna.

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże¹³ i jako taki jest jedynym stworzeniem na ziemi chcianym dla niego samego. Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże wskazuje kierunek realizacji człowieczeństwa. Człowiek nie może być sobą poza perspektywą Bożego obrazu, a per-

¹¹ Por. K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, Warszawa 2007, s. 109.

¹² Por. A. SARMIENTO, *Małżeństwo chrześcijańskie*, Kraków 2002, s. 31-32.

¹³ Por. Rdz 1,26.

spektywą tą jest bezinteresowny dar z siebie¹⁴. Bycie bezinteresownym darem przynależy w równym stopniu mężczyźnie i kobiecie, stąd należy podkreślić równość mężczyzny i kobiety w oczach Bożych. Kobieta jest niejako „drugim ja” we wspólnym człowieczeństwie¹⁵. Nie może więc być mowy o jakiegokolwiek dyskryminacji kobiet na gruncie antropologii chrześcijańskiej, gdyż godność i powołanie mężczyzny i kobiety jest jedno – zjednoczenie z Bogiem przez miłość, czyli bezinteresowny dar z siebie¹⁶. Należy jednak wskazać, że w tym wspólnym powołaniu mężczyzny i kobiety obie płci muszą odnaleźć sobie właściwe i oryginalne „zasoby”, inne kobieta, a inne mężczyzna¹⁷, gdyż [...] *równa godność osób realizuje się w komplementarności fizycznej, psychologicznej i ontologicznej, dając miejsce dla harmonijnej «jedno-dwoistości» relacyjnej, którą tylko grzech i «struktury grzechu» wpisane w kulturę uczyniły potencjalnie konfliktualną*¹⁸. Jakże zatem są owe „zasoby” kobiecości?

Odpowiadając na to pytanie, Jan Paweł II stwierdził, że *godność kobiety mierzy się porządkiem miłości, który jest w istocie porządkiem sprawiedliwości i miłości*¹⁹. Kobieta bowiem ma

¹⁴ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, (7.12.1965), nr 24; por. także JAN PAWEŁ II, *Człowiek-osoba w wolności miłowania staje się darem. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, (16.01.1980), nr 3.

¹⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Mulieris dignitatem*, (15.08.1988) nr 6 (dalej: MD), por. także KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów Kościoła Katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w kościele i świecie*, (3.05.2004), nr 6; KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, *Wtyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości. Zasadnicze cechy wychowania seksualnego*, (1.11.1983), nr 25; K. LUBOWICKI, *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 143-147.

¹⁶ Por. MD 5.

¹⁷ Por. MD 10 i 11.

¹⁸ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów...*, nr 8.

¹⁹ MD 29.

szczególnością zdolność czynienia daru z siebie, a więc miłowania. Jan Paweł II nazywa tę zdolność słowem: „geniusz kobiecy”²⁰. Ów geniusz wyraża się w myśleniu opartym na wrażliwości, wielkoduszości i wartościowaniu, dla którego wystarczającym powodem do miłości człowieka jest fakt bycia człowiekiem²¹. Geniusz kobiecy wyraża się jednak nie tylko w umiejętności dawania siebie, ale także w naśladowaniu Bożego piękna. Kobieta jest piękna wewnątrz, ponieważ [...] *odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty*²².

Prawdę o szczególnym geniuszu kobiecym wyrażającym się w „zdolności drugiego”²³ ukazuje perspektywa, jaką kreśli Księga Rodzaju, wskazując, że kobieta została przeznaczona przez Boga jako *pomoc jemu [mężczyźnie] podobną*²⁴. Wyrażenie „pomoc” należy rozumieć, jako pomoc w byciu człowiekiem²⁵. *To pojęcie nie oznacza roli podporządkowania, ale określa pomoc życiową. Celem jest w rzeczywistości pozwolić,*

²⁰ *Postęp ocenia się zwykle według kategorii naukowych i technicznych, i także w tych dziedzinach nie brak wkładu kobiet. Jednakże nie jest to jedyny wymiar postępu, a tym bardziej nie jest to wymiar zasadniczy. Ważniejszy od niego jest wymiar społeczno-etyczny, który bierze pod uwagę odniesienia międzypersonalne i zalety ducha. Społeczeństwo najwięcej zawdzięcza „geniuszowi kobiety” właśnie w tym wymiarze, który bardzo często urzeczywistnia się bez rozgłosu, w codziennych relacjach międzypersonalnych, a szczególnie w życiu rodziny.* – JAN PAWEŁ II, *List do kobiet* (29.06.1995), nr 9.

²¹ Por. K. LUBOWICKI, *Duchowość małżeńska...*, s. 164.

²² JAN PAWEŁ II, *Redemptoris Mater*, (25.03.1987), nr 46.

²³ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów...*, nr 13.

²⁴ Rdz 2,18.

²⁵ Por. MD 7.

by życie Adama nie zapadło się w konfrontacji sterylnej i, tym samym, śmiertelnej z samym sobą. Koniecznym jest wejście w relację z innym bytem, który byłby na jego poziomie. Tylko kobieta, stworzona z tego samego «ciała» i przepelniona tym samym misterium, daje życiu ludzkiemu przyszłość. Wyraża się to na poziomie ontologicznym w tym sensie, że stworzenie kobiety przez Boga charakteryzuje ludzkość jako rzeczywistość relacjonalną²⁶. Kobiecość otwiera przed męskością szerokie horyzonty relacji i sprawia, że ludzkość staje się bardziej ludzka poprzez pogłębione relacje interpersonalne oparte na otwartości i współdziałaniu. Można zatem powiedzieć wraz z Janem Pawłem II, że właśnie kobiecie Bóg zawierzył człowieka. Z tego głównie faktu wyrasta moralna siła kobiety²⁷.

Szczególnym wymiarem stawania się osobą, tj. bycia darem z siebie, dla kobiety jest macierzyństwo czy też dziewictwo. Oba te powołania są w gruncie rzeczy wyrazem jednej i tej samej idei bycia darem tylko w nieco inny sposób. Korelacja pomiędzy dziewictwem a macierzyństwem przebiega po jeszcze innej linii. Dziewictwo zabezpiecza macierzyństwo przed postrzeganiem go jako funkcji czysto biologicznej, wskazuje, że nie wystarczy dać fizycznie życie, by mówić o zrodzeniu. Macierzyństwo zaś służy dziewictwu wskazując na konieczność darowania siebie drugiemu w konkretnie²⁸. W ten sposób dziewictwo broni macierzyństwo przed czystym biologizmem i traktowaniem matki jak „reproduktorki”, a macierzyństwo chroni dziewictwo przed spirytualizmem i oderwaniem od rzeczywistości.

Macierzyństwo należy rozumieć jako wypełnianie powołania do miłości, stąd pełne rozumienie tego fenomenu jest moż-

²⁶ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów...*, nr 6.

²⁷ Por. MD 30.

²⁸ Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów...*, nr 13.

liwe dopiero na gruncie refleksji filozoficzno-teologicznej. Jak wcześniej zaznaczono macierzyństwa nie można pojmować jako procesu czysto biofizjologicznego. Zawiera ono w sobie o wiele głębszą prawdę. Jest związane z osobową strukturą kobiecości, jest szczególnym wyrazem darowania siebie drugiemu²⁹. Dawanie siebie w macierzyństwie jako droga do spełnienia w człowieczeństwie, a więc droga do szczęśliwości, jest potwierdzone również badaniami psychologicznymi, które wykazują, że w dłuższej perspektywie czasowej szczęśliwsze są kobiety posiadające potomstwo³⁰.

Spełnienia kobiety nie należy więc szukać w wyrzeczeniu się macierzyństwa. Traktowanie fenomenu macierzyństwa jako narzędzia opresji w teorii „gender” jawi się, jako efekt zawężonego patrzenia na kobietę-matkę.

Wydaje się, że teoria „gender” nie uwzględnia w odpowiednim stopniu elementu biologicznego w strukturze płciowej człowieka. Teoria ta utrzymuje, że płeć biologiczna ma niewielki, jeśli nie żaden wpływ na człowieka. Tymczasem badania wskazują, że płeć biologiczna kształtuje ludzki organizm, przez co uzdalnia go w pewnych kierunkach³¹. Jan Paweł II zauważa, że *analiza naukowa w całej pełni potwierdza fakt, że sama konstytucja cielesna kobiety oraz jej organizm zawierają w sobie naturalną dyspozycję do macierzyństwa, do poczęcia,*

²⁹ Por. MD 18.

³⁰ Por. G. HØYER, E. LUND, *Suicide Among Women Related to Number of Children in Marriage*, w: *General Psychiatry* 50(2)1993, s. 134-137. Por. także B. BIAŁECKA, *Lęk przed macierzyństwem*, w: *Polonia Christiana* nr 13/2010, s. 6-10.

³¹ Por. M WÓJCIK, *Specyfika ludzkiej płciowości*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, M. WÓJCIK (red.), Łomianki 1998, s. 113-141, por. także KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, (19.06.2009), nr 70 oraz A. PIĘTKA, *Płeć – biologiczna i kulturowa (teoria gender)*, w: <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/16328> (dostęp: 6.12.2010).

*brziemności i urodzenia dziecka jako następstwa małżeńskiego zjednoczenia z mężczyzną*³². A zatem twierdzenie jakoby biologia nie miała wpływu na kształtowanie społecznych ról przypisanych danej płci jest nieprawdziwa.

Na końcu wypada wskazać na jeszcze inną sprawę. Ruch skupiony wokół teorii „gender” chciałby widzieć równouprawienie jako ujednoczenie kobiet i mężczyzn. Teza ta z perspektywy filozoficzno-teologicznej jest nie do utrzymania.

W pierwszym rzędzie należy zauważyć, że Księga Rodzaju uwypukla zróżnicowanie płciowe jako rzeczywistość chcianą przez Boga, fakt przynależny ontologicznie stworzeniu, zamysł Boży w stosunku do człowieka³³. Ów zamysł posiada również horyzont wieczności. Ciało ludzkie zróżnicowane poprzez męskość i kobiecość jest bowiem przeznaczone do istnienia w wieczności³⁴, choć oczywiście w przemienionej formie, pozbawionej ziemskiego elementu zradzania i śmierci, jednak naznaczonej odwiecznym planem miłości jako daru z siebie³⁵.

Biblijny opis stworzenia rodzaju ludzkiego wskazują na jeszcze jedną sprawę. Księga Rodzaju sytuuje zróżnicowanie płciowe w perspektywie uporządkowanego świata. Harmonię

³² MD 18.

³³ Por. KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Służyć prawdzie...*, nr 66.

³⁴ Zróżnicowanie płciowe po zmartwychwstaniu ciał tak argumentuje św. Tomasz z Akwinu: *Jak natura jednostki wymaga, żeby różni ludzie mieli różne rozmiary, tak wymaga również, żeby różni ludzie mieli różną płć. Różność ta wymagana jest także ze względu na doskonałość gatunku: rozmaitość w jego ramach, na którą składa się różność płci i rozmiarów. Jak więc zmartwychwstali będą różnych rozmiarów, tak też będą i różnych płci. A chociaż będzie różność płci, nie będzie jednak wstydu ze wzajemnego patrzenia na siebie, jako że nie będzie pożądlivości pręcej ku nieczystym uczynom, co powoduje wstyd.* – TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, t. 33 *Zmartwychwstanie ciał*, Londyn [brw], s. 184.

³⁵ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów...*, nr 12

świata stworzonego, na tle którego Bóg powołuje do istnienia ludzkość zróżnicowaną płciowo, można odczytać jako zapowiedź zgodnych relacji międzypłciowych³⁶. Płeć męska i żeńska nie jest więc efektem zwyrodniałych odniesień międzyludzkich, lecz jest przestrzenią komplementarności i współpracy, tym głębszej, że przemienionej dodatkowo przez fakt wspólnego udziału w misterium paschalnym Chrystusa³⁷.

Równouprawnienie w teorii „gender” dąży do przyznania kobiecie prawa, a nawet według niektórych obowiązku, wykonywania tych samych czynności co mężczyźni. W tej optyce równouprawnienie jawi się w rzeczywistości jako maskulinizacja kobiet. Czy jednak w takim myśleniu nie tkwi błąd polegający na utożsamianiu człowieczeństwa z mężczyzną? Teorie „gender” z jednej strony słusznie wskazują na przewagę elementu męskiego w kulturze, czy jednak wobec tego nie należałoby dążyć do większej obecności cech kobiecych? Skoro perspektywa biblijna wskazuje, że kobieta jest pomocą dla mężczyzny w stawaniu się bardziej darem z siebie, to czy większy udział cech kobiecych nie będzie służył uczłowiczeniu kultury i społeczeństwa³⁸?

Wnioski pastoralne

W obecnych czasach problem równości wobec prawa oraz poszanowania osoby jest kwestią bardzo ważną. Współczesna kultura i społeczeństwo są wyczułone na przejawy dyskryminacji. Teoria płci kulturowej służy niewątpliwie wskazywaniu przestrzeni, gdzie kobiety nie mogą cieszyć się równoupraw-

³⁶ *Tamże*, 5.

³⁷ *Tamże*, 12.

³⁸ Por. K. LUBOWICKI, *Duchowość małżeńska*, s. 164.

nieniem. Trzeba jednak zauważyć, że w walce o równouprawnienie nierzadko błędnie rozumie się owo równouprawnienie. Dąży się nie tyle do równouprawnienia, co do zrównania obu płci, co jest nie do przyjęcia z punktu widzenia chrześcijańskiej antropologii. Należałoby więc podjąć najpierw starania o propagowanie właściwej idei równouprawnienia. W tym celu trzeba by wyjść od prawdy o tym, że człowiek staje się prawdziwie człowiekiem, gdy kocha, czyli czyni dar z siebie. Ta perspektywa jest wspólna obu płciom. Idea ta powinna przyświecać rodzicom wychowującym dzieci, katechetom i kapłanom formującym sumienia, szkołom, gdzie uczy się młode pokolenie. Należałoby ją wyakcentować w katechezie oraz w ramach wychowania do życia w małżeństwie i rodzinie, wskazując na jej podstawy biblijne, ale i filozoficzne, które będą w stanie przyjąć także ludzie nie wyznający religii chrześcijańskiej. Przedmioty humanistyczne, a zwłaszcza język polski, wydają się przestrzenią, gdzie można ukazywać postaci literackie, które żyły etosem bezinteresownego daru z siebie. Na przedmiotach biologicznych należałoby wskazywać na komunijny i komplementarny charakter ludzkiej płciowości ukierunkowanej na rodzenie i wychowanie potomstwa.

Teoria „gender” dąży do ujednoczenia płci, w ten sposób dając pozór równouprawnienia, należałoby akcentować właśnie zróżnicowanie płciowe i wskazywać na cechy i predyspozycje związane z płcią: *polityki społeczne — edukacyjne, rodzinne, pracownicze, dostępu do usług, uczestnictwa w społeczności cywilnej — jeśli, z jednej strony, muszą zwalczać każdą niesprawiedliwą dyskryminację płci, z drugiej, powinny umieć podejmować aspiracje i identyfikować potrzeby każdego. Obronę i promowanie równej godności i wspólnych wartości osobowych należy harmonizować z uważnym rozpoznaniem różnic i wzajemności tam, gdzie jest to wymagane dla*

*realizacji własnego człowieczeństwa w męskości i w kobiecości*³⁹.

Osobną przestrzenią głoszenia powołania do dawania siebie w miłości jest funkcja nauczycielska Kościoła. W ramach ukazywania powołania do miłości należałoby wskazywać na rodzicielstwo jako szczególny aspekt dawania siebie. W obliczu spadku wskaźnika przyrostu naturalnego należałoby promować rodzicielstwo. Promocja rodzicielstwa powinna być szeroko zakrojoną akcją. Począwszy od rządowych projektów wspierania rodzin, a skończywszy na promowaniu szacunku wobec wielodzietnych rodzin.

W kwestii równouprawnienia kobiet w aspekcie rodzicielstwa trzeba wskazywać na szczególny „dług”, jaki społeczeństwo zaciąga wobec kobiet. Jan Paweł II wyraził to w następujący sposób: *Rodzicielstwo – chociaż należy do obojga – urzeczywistnia się o wiele bardziej w kobiecie, zwłaszcza w okresie prenatalnym. Kobieta też bezpośrednio „placi” za to wspólne rodzicielstwo, które o wiele dosłowniej pochłania energię jej ciała i duszy. Trzeba więc, aby męczyzna był tego w pełni świadom, że w tym wspólnym ich rodzicielstwie zaciąga on szczególnie dług wobec kobiety. Żaden program „równouprawnienia” kobiet i męczyzn nie jest gruntowny, jeśli tego nie uwzględni w sposób zupełnie zasadniczy*⁴⁰. W związku z powyższym trzeba by budować szacunek do matek, poszanowanie dla ich poświęcenia. Konkretnym wyrazem takiego szacunku mogłoby być zaprzestanie używania słowa „bezrobotna” wobec kobiet, które zdecydowały się na wychowanie dzieci i niepodjęcie pracy zarobkowej.

Podjmując temat rodzicielstwa nie sposób nie wspomnieć o niełatwej sprawie godzenia pracy zawodowej z życiem ro-

³⁹ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów...*, nr 14.

⁴⁰ MD 20.

dzinnym. W tym obszarze powstaje problem harmonizowania ustawodawstwa i organizacji pracy wraz z wymogami misji kobiety pośród rodziny. Nie jest to kwestia tylko natury prawnej, ekonomicznej i organizacyjnej, ale przede wszystkim kwestia mentalności, kultury i szacunku. Wymagane jest wszakże odpowiednie dowartościowanie pracy wykonywanej przez kobiety w rodzinie. W ten sposób kobiety, które same tego pragną, będą mogły ofiarować cały swój czas na pracę w domu, nie będąc przez to społecznie dyskryminowane i ekonomicznie pokrzywdzone, te natomiast, które pragną wykonywać i inne prace będą mogły to czynić w godzinach odpowiednich, bez stawiania wobec dylematu poświęcania ich życia rodzinnego albo poddając się sytuacji notorycznego stresu, który nie ułatwia ani równowagi osobistej, ani harmonii rodzinnej⁴¹.

Wielką przestrzenią do zagospodarowania w odniesieniu do równouprawnienia kobiet są niewątpliwie katechezy dla narzeczonych przygotowujących się do małżeństwa. Tu należałoby uwypuklić komunijny charakter obu płci, a także wskazywać na ów „dług” wdzięczności małżonka-ojca dla małżonki-matki.

W ramach równouprawnienia kobiet należałoby wskazywać na równość w powołaniu do zjednoczenia z Bogiem. Zarówno mężczyźni jak i kobiety, jak wskazuje św. Paweł, są zrównani w tym, co jest powołaniem do łaski i darów Ducha Świętego⁴².

⁴¹ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów...*, nr 13.

⁴² Por. Ga 3,28. Jan Paweł II w następujący sposób wyraża prawdę o równości w powołaniu do łaski kobiet jak i mężczyzn: *Ze słów i czynów Chrystusa, które dla Kościoła stanowią normę, wynika bardzo wyraźnie, że nie istnieje żadna dyskryminacja na płaszczyźnie odniesienia do Chrystusa, gdzie „nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28), jak też na płaszczyźnie udziału w życiu i świętości Kościoła, czemu daje wspaniałe świadectwo prorocтво Joela, które wypełniło się w dniu Pięćdziesiątnicy: „I wyleję potem Ducha*

Nierzadko zdarza się, że równouprawnienie w Kościele postrzega się jako równość w zakresie wykonywania funkcji. W tej perspektywie kapłaństwo kobiet jawi się jako konieczność. Tymczasem zapomina się, że istotną tkankę wiary stanowi żywotna i intymna jedność z Bogiem Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym. Właśnie kobiety jako predysponowane do szczególnie głębokiego przeżywania więzi miłości – relacji pomiędzy Oblubieńcem a oblubienicą, której niezwykłym przykładem jest Maryja – mają ważną rolę do odegrania w duszpasterstwie. Można powiedzieć, że swoją postawą kontemplacyjną, nastawioną na relacyjność mogą przeciwdziałać bezproduktywnej aktywności duszpasterskiej wyrażającej się w tzw. „akcyjności”.

Problem równouprawnienia kobiet i szacunku dla ich powołania jest sprawą niezwykle szeroką i rozległą. Współczesne społeczeństwo jest coraz bardziej stechnicyzowane i nastawione na produktywność, tym bardziej pilnym staje się równouprawnienie kobiet, to znaczy poszanowanie i uwzględnienie wartości, jakie niesie ze sobą kobiecość, a są to wartości, które uwarżliwiają na człowieka, na to, co jest w nim najgłębsze i najszlachetniejsze – zdolność do poświęcenia.

*meo na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą” (Jl 3, 1; por. Dz 2, 17 n.). W Liście Apostolskim o godności i powołaniu kobiety czytamy: „oboje, kobieta tak samo jak mężczyzna, (...) są podatni w równej mierze na udzielanie się Bożej prawdy i miłości w Duchu Świętym. Oboje też doznają jego zbawczych i uświęcających «nawiedzeń»” – JAN PAWEŁ II, *Christifideles laici*, (30.12.1988), nr 50.*